Nr. 57. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Czwartek 4 Marca 1920.

Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	216 Mk — f.	108 Mk — f	54 Mk — f	18 Mk — f
z odnoszeniem do domu	240 „ — „	120 „ — „	60 „ — „	20 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	240 „ — „	120 „ — „	60 „ — „	20 „ — „
W innych państwach	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.256.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 70 fen.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Piehna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 70 fen.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Segcasa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Eupesyer ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Szczyńska. — W **Tarnowie** M. Reckach. — W **Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 3. — M. Dukes Nachfolger; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 5·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 6·50 od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Gniew Wilsona

Kraków, 3 marca.

Nie przyszła góra do Mahometa, więc Mahomet przyszedł do góry. Przez pół roku blisko Wilson i jego partya starali się nakłonić większość republikańską Senatu, aby ratyfikowała traktat wersalski. Kiedy zaś usiłowania okazały się płonnemi, sam Wilson i jego partya wystąpili przeciw traktatowi... Taki bowiem jest najgłębszy sens tych kroków Wilsona, które w sferach koalicyi wywołały nietylko sensacyę, lecz także i konsternacyę. Skąd się to wzięło? Dlaczego Wilson wystąpił nagle z notami, których nikt inaczej nie rozumie, tylko, jako wstęp do przekreślenia dzieła, które przy jego własnym współudziale zostało dokonane w Wersalu?

Oto okazało się, że w walce republikanów z demokratami w sprawie ratyfikacyi traktatu pokojowego, opinia publiczna stoi po stronie republikanów. Nie jest to sentyment dla Niemców, ale poprostu młody, świeży imperyalizm amerykański, który wzdryga się na myśl, że postanowienia o Lidze narodów miałyby skrępować mu potężne skrzydła w chwili, kiedy je dopiero do lotu rozwinął.

Gdyby ta Liga narodów była jeszcze tem, czem ją sobie w epoce marzeń wyobrażano w Ameryce, a także zresztą i gdzieindziej. Ale nie było przecie ani przez jedną chwilę wątpliwości, że Wilson nie utrzyma się ze swojemi czternastoma punktami, które miały stanowić podstawę tej Ligi. Przedewszystkiem Anglia odrzuciła zasadę wolności mórz. Po tej zasadzie poszły inne na stop. Został więc raczej tylko tytuł dla tworu, będącego wzajemną asekuracyą kilku imperyalizmów, które wprawdzie współzawodniczą ze sobą, ale w obecnem położeniu wolą to współzawodnictwo pokrywać pozorami współdziałania. W tych warunkach imperyalizm amerykański poczuł się pokrzywdzonym. Jak to, czyżby Stany Zjednoczone, jedyne, które wygrały wojnę naprawdę i bez zastrzeżeń, które w ręce swoje ujęły ekonomiczną hegemonię nad światem, miały wyrzekać się swoich imperyalistycznych dążeń lub chociażby tylko redukować je na rzecz imperyalizmów tych, które swoje istnienie zawdzięczają tylko ich właśnie — Amerykanów, — pomocy? Tak daleko idealizm amerykański nie sięga. Tem mniej, że przedstawiciele jego w Europie mieli dość sposobności przekonać się, że tutejsi realistyczni politycy przyzwyczaili się od dawna spoglądać na ideały — przez ramię. W Europie przekonali się Amerykanie, że w tej starej kolebce cywilizacyi siła realna, nawet brutalna, jest jednak czynnikiem, którego wykluczać z życia nikt tu ani nie może, ani nie pragnie naprawdę. Skoro zaś tak, to Amerykanie powiedzieli sobie, że oni przecież mają także siłę i że mogą ją bez trudu okazać.

Przedstawicielami tego poglądu byli od początku republikanie, przeciwstawiając go systemowi marzeń, którym oddawali się demokraci Wilsona. Traktat wersalski i dalszy rozwój stosunków europejskich oceniła opinia publiczna w Ameryce w ten sposób, iż przyznała słuszność republikanom. Świat nie dojrzał jeszcze do rządzenia się samemi tylko ideami. Musi być nadal rządzony siłą. A siłę tę ma właśnie Ameryka.

W jesieni tego roku odbędą się wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych. Do tej kampanii sposobią się obie partye. Gdyby demokraci trzymali się nadal czternastu punktów Wilsona i pragnęli przekonać opinię publiczną, że zostały one w życie przez traktat wersalski wprowadzone, to groziłoby im niebezpieczeństwo już nie przegranej kampanii wyborczej, ale katastrofy całkowitego rozbicia i zrujnowania partyi. Dlatego Wilson powiedział sobie, jak niedawno doniosło jedno z pism amerykańskich, że potrzeba przynajmniej ratować stronnictwo. W tym celu wystąpił on ze swojemi bardzo ostremi notami i zagroził, że sam wycofa traktat z Senatu, unieważni konwencyę asekuracyjną z Francyą, a z Niemcami zawrze odrębny pokój, czyli zrobi to wszystko, czego domagają się republikanie. Obok zbliżających się wyborów jeszcze i druga okoliczność wywarła tu swój wpływ. Oto Wilson rozstał się z Lansingem bardzo dramatycznie. Pokłócili się z sobą nie na żarty. Lansing zagroził rewelacyami. Już od głośnego dzisiaj autora angielskiego Keynesa wiadomo, że rewelacye te nie dałyby świetnego świadectwa zdolnościom dyplomatycznym, które Wilson rozwinął w Paryżu. Demokratyczni negocyanci amerykańscy w Paryżu okazali się tak mało przygotowanymi do swojego zadania, że mimo olbrzymich atutów, które mieli w ręce, nie zdołali przeprowadzić swojego programu. Zetknąwszy się z graczami francuskimi i angielskimi, przegrali po prostu. Wrażenie tej przegranej, polegającej na tem, że głos Ameryki w rokowaniach pokojowych nie ważył bynajmniej tyle, ile mógł zaważyć, stara się Wilson teraz osłabić tem energiczniejszem egzekwowaniem tego, co wreszcie na przyjaciołach i sojusznikach w Paryżu wytargował.

Poszło o Rjekę. Wilson uparł się, aby miasta tego nie dać Włochom, lecz zastosować do niego zasadę samostanowienia w całej ścisłości. Oddał wprawdzie część niemieckiego Tyrolu Włochom, zgodził się na pozostawienie zwartych niemieckich terytoryów etnograficznych w Czechach, ale co do Rjeki uparł się przy swojem — »non possum«. Dnia 9 grudnia 1918 Rada czterech zadekretowała więc pod największym naciskiem Wilsona, że Rjeka zostanie wolnem miastem pod ochroną Ligi narodów. — Ale Wilson potem pojechał, zachorował, Senat amerykański zaczął obrabiać traktat wersalski na swój sposób, a tymczasem Włosi, korzystając z tego, zaczęli wywierać nacisk na Francyę i Anglię, aby wykonały zobowiązania protokołu londyńskiego z dnia 27 kwietnia 1915 r., którym to aktem Włochy zobowiązywały się wówczas w ciągu miesiąca wypowiedzieć wojnę Austryi za cenę nie tylko Trydentu i Tryestu, lecz całej północnej Dalmacyi i wszystkich wysp. Dla świętego spokoju, aby rozchwiewania się koalicyi nie przyśpieszyć jeszcze bardziej, Francya i Anglia ustąpiły żądaniom Włoch i w dniu 14 stycznia br. postawiły Jugosławii ultimatum z żądaniem, aby zrzekła się swoich pretensyj do Rjeki i zgodziła na ten kurytarz terytoryalny, który dodatkowo wykrojono dla Włoch celem stworzenia im lądowej komunikacyi z Rjeką.

W porównaniu z ogromnemi kwestyami polityki międzynarodowej, jak rosyjska, małoazyatycka, chińska i inne, sprawa Rjeki jest drobiazgiem. Ale nie mniej Wilson uznał, że wystarcza ona do uderzenia pięścią w stół tak mocnego, że się cała koalicya zatrzęsła. Już bowiem następnego dnia, 15 stycznia, Wilson wysłał do rady koalicyjnej notę niezmiernie ostrą, w której protestuje najkategoryczniej przeciw wszelkim zmianom postanowień z 9-go grudnia 1918. Grozi wycofaniem traktatu wersalskiego z senatu, zamknięciem kredytów i zastanowieniem aprowizacyi opornych państw. Wreszcie wśród ciężkich zarzutów — »cynizmu« pod adresem sojuszników zwraca im uwagę na to, że mylili się, sądząc, iż mogą jego chorobę i trudności w senacie wyzyskać dla obalenia decyzyj, powziętych wspólnie w Paryżu.

Konferencya londyńska zaraz nazajutrz odpowiedziała Wilsonowi notą, w której tłomaczy grzecznie swoje motywa i zapatrywania, wkońcu zaś mówi tak:

»Rządy Francyi i Anglii widzą z przerażeniem, że Stany Zjednoczone wycofują się ze związku narodów, ponieważ nie są zadowolone ze sposobu załatwienia kwestyi adryatyckiej. Że motywa wyłącznie etnograficzne nie mogą być jedynie miarodajne, widać chociażby z pozostawienia trzech i pół milionów Niemców w republice czechosłowackiej, tudzież z popieranego tak gorąco przez delegacyę Stanów Zjednoczonych pozostawienia przy Polsce trzech i pół milionów Rusinów, którzy są wrogo usposobieni dla rządów polskich. I jakkolwiek rząd angielski miał w tym względzie poważne wątpliwości, to jednak ze względu na Związek narodów nie nastawał on na inne uregulowanie tej sprawy. Rządy francuski i angielski spodziewają się przeto, że jakiekolwiek będzie ostateczne postanowienie rządu amerykańskiego w sprawie adryatyckiej, nie zechcą Stany Zjednoczone zburzyć całego gmachu, wycofując się z traktatów z r. 1919«.

Na tę notę Wilson odpowiedział drugą, jeszcze ostrzejszą, domagając się, aby Włochy i Jugosławia traktowały ze sobą bezpośrednio i zaznaczając ponownie, że postanowień tajnego traktatu londyńskiego nie uznaje. Na to Anglia i Francya odpowiedziały z kolei, że wprawdzie zgadzają się na to, aby sprawa była rozwiązana w drodze bezpośrednich rokowań włosko-jugosłowiańskich, lecz zaznaczają z góry, że gdyby rokowania te rezultatu nie dały, staną z powrotem na stanowisku traktatu londyńskiego.

Takie jest ostatnie stadyum tej sensacyjnej i niezmiernie ważnej sprawy. Nie jest ona skończona i będzie miała jeszcze dalsze nie mniej ciekawe epizody. Wszystko jednak, co już dotąd zaszło, jak również w najwyższym stopniu rozdrażniony ton Wilsona dowodzą, że jest to pianą, powstającą ze ścierania się dwóch potężnych prądów, które zaczynają nurtować politykę światową, a które wytwarzają się z kolizyi interesów i dążeń Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Poza piecami narodu.

Warszawa, 3 marca (Tel. wł.) Długie posiedzenie sejmowe wypełniła dyskusya nad szeregiem ważnych i aktualnych spraw naszego **życia wewnętrznego.** W dalszym ciągu dyskusyi nad projektem ustawy **o organizacyi odbudowy technicznej wsi** brali udział przedstawiciele wszystkich klubów.

Sensacyę wywołała deklaracya posła Stan. **Grabskiego**, złożona poza porządkiem dziennym. Przewodniczący komisyi zagranicznej oświadczył mianowicie, że **treść znanego komunikatu o przebiegu obrad poufnych komisyi**, a dotyczących propozycyj pokojowych rządu sowietów, **ustalona była w porozumieniu z prezydentem ministrów** i ministrem spraw zagranicznych.

Spodziewany przyjazd delegacyi rumuńskiej.

Warszawa, 3 marca (Tel. wł.) Wczoraj miała przybyć specyalna delegacya rumuńska, która ma wziąć udział w naradach nad **opracowaniem warunków pokojowych z rządem sowietów.** Delegacya nie przyjechała, ale przyjazd jej spodziewany jest każdego czasu.

Poselstwo rumuńskie prostuje.

Warszawa, 3 marca (Tel. wł.) Tutejsze poselstwo rumuńskie komunikuje, że informacye, podane w depeszy z Bukaresztu, a dotyczące obrony frontu przeciw bolszewikom i dymisyi sztabu jeneralnego, są bezpodstawne i tendencyjne. Dowództwo wojsk rumuńskich przedsięwzięło wszelkie zarządzenia dla obrony frontu nad Dniestrem, a sztab jeneralny wcale się do dymisyi nie podawał.

„Robotnik" krytykuje politykę rządu

Warszawa, 3 marca (Tel. wł.) »Robotnik« poświęca wczoraj artykuł wstępny »**Niedoli Cieszyńskiego**«. Między innemi czytamy tam: Sprawy nasze na Śląsku **bardzo ciężkie** w istocie swej wymagały **wyjątkowej uwagi i zręczności.** Widzimy dziś, w czyich były rękach. — Rządy p. Paderewskiego i p. Skulskiego **były nieme i głuche.**

W zeszłym tygodniu komisya konstytucyjna uchwaliła, że prezydentem Rzeczypospolitej może być tylko katolik. Po niewczasie spostrzeżono się, że czeka nas plebiscyt na **protestanckich Mazurach.** Na żądanie ministerstwa spraw zagranicznych uchwałę tę cofnięto, lecz **pierwsza uchwała pochwycona została przez agentów niemieckich** i dziś Mazury zasypane są odezwą, że miłość Polski do nich jest tak wielka, że nawet prezydent w Polsce nie może być protestantem.

Podwyższenie rent inwalidów.

Warszawa, 3 marca (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu minister spraw wojskowych złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy **o podwyższeniu zasiłku drożyźnianego dla inwalidów o 100 proc.** Złożenie tego wniosku Sejm uznał za pierwsze czytanie i odesłał do komisyi. Wniosek powróci do Sejmu na najbliższe posiedzenie. Jak nas informują, podwyższona wedle tego projektu renta inwalidów **będzie wysokością przewyższała renty, stosowane obecnie w Niemczech.**

PROF. STROŃSKI W DYMISYI.

Warszawa, 3 marca (Tel. wł.) Naczelnik wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych prof. **Stroński podał się do dymisyi**, która została przyjęta. Miejsce jego zajmie St. Gutowski, były członek ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie, były delegat w Pradze za gabinetu Moraczewskiego. P. Gutowski zamierza podobno zreorganizować całkowicie wydział prasowy ministerstwa. Byłaby to w takim razie już trzecia reorganizacya tego wydziału w ciągu ostatnich 6 miesięcy.

GRABSKI NASTĘPCĄ ZAMORSKIEGO.

Warszawa, 3 marca (Tel. wł.) Delegat Rzeczypospolitej przy międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej w Cieszynie, poseł Zamorski, podał się do dymisyi. Rezygnacya jego będzie prawdopodobnie przyjęta. Kandydatem na jego miejsce będzie prawdopodobnie poseł Stan. Grabski.

PROTEST LITERATÓW Z POWODU PROF. ASKENAZEGO.

Warszawa, 3 marca (Tel. wł.) Kilkudziesięciu publicystów i literatów wydało odezwę, protestującą przeciw nieprzyjęciu do **Uniwersytetu** prof. Askenazego. Odezwę podpisali między innymi Gustaw Daniłowski, Ju. Kaden-Bandrowski, Stefan Krzywoszewski, Żeromski, Zelwerowicz, Staff, Strug, Lorentowicz i inni.

Formowanie polskiej dyrekcyi kolei w Gdańsku.

Warszawa, 3 marca (Tel. wł.) W sprawie kolei gdańskich komunikują, że ruch kolei pozostaje wprawdzie w rękach Niemców gdańskich, a kontrola w rękach Anglików, jednak **władze polskie zdołały w sferach angielskich stworzyć nastrój dla nas przychylny.**

W kołach angielskich zaczyna przeważać **życzenie zastosowania się do postanowień traktatu wersalskiego. Formuje się też już w Gdańsku polska dyrekcya kolei.**

ZAWODOWA SZKOŁA KOLEJOWA W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 3 marca (PAT). Dyrekcya polskich kolei państwowych, pragnąc zyskać możność najrychlejszego uzupełnienia braków w szeregach pracowników kolejowych, jakie prawdopodobnie powstaną w najbliższej przyszłości z powodu wycofania pracowników narodowości niemieckiej, zamierza utworzyć w Bydgoszczy **zawodową szkołę kolejową z internatem.** Przewidywane są kursa dla telegrafistów i służby ruchu. W razie pomyślnego wyniku i odpowiedniej ilości zgłoszeń, dyrekcya rozszerzy zakres szkoły na inne gałęzie służby kolejowej. Internat zapewnia słuchaczom szkoły bezpłatne pomieszkanie i utrzymanie. Liczba **słuchaczów obliczoną jest na 100. Warunki przyjęcia** do szkoły zostaną ogłoszone natychmiast po ukończeniu prac przygotowawczych, które już są w pełnym toku.

Związek prasy niemieckiej w Polsce

Bydgoszcz, 3 marca (PAT). Wczoraj odbył się tutaj zjazd wszystkich redaktorów i dziennikarzy niemieckich w Rzeczypospolitej polskiej. Postanowiono założyć **Związek prasy niemieckiej w Polsce**, z siedzibą w Bydgoszczy. Na czele Związku stoją: właściciel i naczelny redaktor dziennika »Deutsche Rundschau« Sontag, współredaktor »Neueste Nachrichten« Schille, współpracownik »Ostdeutsche Presse« z Bydgoszczy Bündisch, współpracownik »Ostdeutsche Rundschau« Krusche z Bydgoszczy, redaktor Gensel z Grudziądza i naczelny redaktor »Neue Lodzer Zeitung« Zimmermann.

Litwini chcą godzić na tyły Polski

Kowno, 3 marca (WBK). Pismo »Lietuwe« daje do zrozumienia, że **Litwini zamierzają wyzyskać ewentualną dalszą wojnę polsko-bolszewicką w sensie uderzenia na Wilno.** Pismo to wyraża także zapatrywanie, że bolszewicy nie zgodzą się na pokój, któryby oddawał Polsce tak wielkie obszary, a w szczególności Wilno i znaczną część Litwy.

W porozumieniu z kontrrewolucyą rosyjską.

Wilno, 3 marca (WBK). W Kownie bawił aż do ostatnich dni znany polityk rosyjski Guczkow, który wedle głosów prasy litewskiej przyjechał 10 lutego z Berlina po to, aby zapoznać się z nową sytuacyą w krajach nadbałtyckich. Wiadomości, otrzymane z Kowna, powiadają jednak, że **celem przyjazdu Guczkowa było u-**

Z powodu wznowienia „Lilli Wenedy".

„Lilla Weneda", najdoskonalsza tragedya narodowa w języku polskim, należy do arcydzieł, które wymagają komentarzy. Widza uderza przedewszystkiem miłość i gotowość do poświęcenia się nieskalanej Lilli, z jaką ta czysta dzieweczka pragnie ocalić ojca i braci. Uczucie miłości rodzinnej, tak bardzo ogólnoludzkie, wzrusza widza do łez, rozrzewnia do głębi. Bolejemy nad nią i jej rodziną tem bardziej, że ciosy spadają na nich z kaprysu histerycznej, podstępnej, okrutnej i mściwej Gwinony. Współczucie nasze dla Lilli jest tak serdeczne, że gotowiśmy zapomnieć o drugiej siostrze, Rozie, że chwilami gotowiśmy nie zwracać uwagi na los nieszczęśliwego narodu, ginącego w walce o wolność.

A przecież nie o to poecie chodziło. „Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy". Tragedya Lilli miała być tylko uzupełnieniem tragedyi narodu. Nieszczęście rodziny królewskiej miało tylko uwydatnić nieszczęście narodu, skazanego na niewolę i zagładę. Jakiż ogrom cierpień dotknąć musi naród zawojowany, skoro nawet rodzina królewska nie może się uchronić od nieopisanych katuszy. Cóż dopiero czeka mniej możnych, mniej zdolnych do obrony.

Chodziło też poecie w pierwszym rzędzie o przedstawienie tragedyi narodu. I tu znowu zachodzi szczegół, który widza może pomylić. Może mu się wydawać, że rzecz rozgrywa się tylko w jakichś przedhistorycznych czasach, takie bowiem tło daje poeta „tęczowemu" arcydziełu. W gruncie rzeczy ma jednak poeta przed okiem duszy czasy o wiele bliższe i o nich chciał mówić do widza i czytelnika. — Chciał on przedstawić losy powstania listopadowego, objaśnić jego katastrofę. Pogrom listopadowy był mu pobudką i natchnieniem przy tworzeniu tragedyi. Losy powstania listopadowego chciał niejako uogólnić w stosunku do Polski i zapowiedzieć rodakom, że tak się skończą ich wszystkie porywy o wolność, jeżeli nie uchronią się od tych błędów, jakim ulegali nieszczęśliwi Wenedzi.

Jakież były błędy Wenedów? Wszakże to naród spokojny, łagodny, rozkochany w pieśni i muzyce, rządzony przez derwidów-harfiarzy. Przecież to raczej cnoty. Tak. Ale naród Wenedów nie ma energii życiowej, nie ma woli. Gdy nadeszła wyroczna godzina, naród ten miał na czele „dwugłowego wodza", nie umiał iść za jednym rozkazem, nie miał woli zwycięstwa, oczekiwał mocy zewnętrznych, dźwięku czarodziejskiej harfy. Nawet serca wojowników nie miały hartu. „...Wtem ktoś cicho wykrzyknął: giniemy! I tysięcy sześć, nietkniętych żelazem, sześć tysięcy bez ducha upadło..." Czy to nie smutna reminiscencya tych oddziałów i korpusów, które w powstaniu listopadowem, niepobito przez wrogów, przekraczały kordony i oddawały broń w ręce zaborców? „...Jeśli podczas walki ojciec mój... zagra pieśń, ową straszną pieśń, od trzech pokoleń niesłyszaną, to przy nas zwycięstwo..." Czy słowa te nie oznaczają, że już od trzech pokoleń (może od walk Sobieskiego) naród zatracił moc wewnętrzną i wolę zwycięstwa? Dlatego mimo cnót swoich naród Wenedów nie zdołał przezwyciężyć wyrocznej godziny, przegrał, stracił wolność. Przeznaczenie, przemawiające przez usta Rozy, nazywa Wenedów-Polaków „ludem, potępionym przez Boga", nie dla ich złości, ale dlatego, że, pozbawieni wielkiej woli, we własnem łonie nieśli własne potępienie.

Któż pokonał Wenedów? Czy lud cnotliwy, obyczajny, oświecony? Pokonali ich wojownicy Lechici, którzy obok mnóstwa wad mieli jednak wielką cnotę: znali swoją wolę, umieli ją napiąć, umieli walczyć celowo. Ale i ich zwycięstwo tylko dojutrkowe. W osobie króla Lecha przedstawia poeta ten naród jako ulegający kaprysom kobiety, nietrzeźwy i leniwy po osiągnięciu zwycięstwa. Naród to obcy, a jednak nie obcy. Zwycięzcy stopili się ze zwyciężonymi w jeden naród, a tylko została w nim nieprzewalczona rozterka między panem-Lechitą (szlachcicem) a chłopem-Wenedą, a tylko błędy (i cnoty także) jednego i drugiego plemienia stały się wspólną własnością stopionego, co prawda, powierzchownie, narodu. Wady te i cnoty przejawiły się właśnie w powstaniu listopadowem, wady były istotniejsze, dlatego przeważyły na szali, sprowadziły katastrofę.

Nieliczni tylko, upostaciowaniem ich Roza, będąca równocześnie głosem niewolnej ojczyzny i samego poety, wiedzą, co czynić, aby wolność obronić, straconą odzyskać. Nieliczni tylko rozumieją słowa, że nie czas myśleć o nieszczęściach rodzinnych, gdy całość narodu w niebezpieczeństwie, bo:

> „Biada, kto daje ojczyźnie pół duszy,
> A drugie tu pół dla szczęścia zachowa!...
> Utyje kiedyś na chlebie wygnania
> I nieszczęśliwe dzieci go obsiędą
> Krzycząc: „Ojczyznę nam daj lub do spania
> Grobowiec sławny!" — ale nie posiędą
> Grobu ni sławy"...

Sąd poety jest niewątpliwie bardzo surowy. Czy nie był i czy nie jest prawdziwy? Jakkolwiekbądź przyszłoby odpowiedzieć, nie podlega wątpliwości, że był dobyty z samych głębin ducha narodowego, krwią serdeczną pisany, wielką miłością zimnej pozornie Rozy odczuty, miłością wyższą, niż nieświadoma tych ostępów jasna miłość gołębiej Lilli do rodzica swojego i braci. Dlatego pokolenie Lilli i ona sama pójdzie bezdzietnie, bo bez owocu duchowego, w grób; przyszłość nosi w łonie swojem Roza, ona zapłodni się „popiołami rycerzy" i porodzi mściciela.

Prawda narodowa została też nieomylnie skonstruowana w tragedyi Słowackiego. Niewolników pobudzała ona do ofiarnego czynu, dla wolnych pozostanie na zawsze niemilknącem ostrzeżeniem. Budzi ona dreszcz grozy, wydaje się jakby na miarę nadludzką nakreślona, ale tylko dlatego, że każdemu człowiekowi tak trudno dopasować się do miary, która jest naprawdę tylko ludzką, bo mieszka w każdej niezepsutej duszy, w każdem prawem sumieniu. W epoce niedawnej smutny Wyspiański umiał wywoływać podobne dreszcze w duszy Polaków, bo miał gorące serce, a przytem motywy jego i myśli w dużym stopniu były zaczerpnięte u samouczego twórcy „Lilli Wenedy", i „Grobu Agamemnona".

Bo też obaj ci twórcy należeli do wielkiego rodu harfiarzy, nie tak słabych, jak owych dwunastu z chóru tragicznego, co tylko brylantowem słowem wtórzyć umieli obrażonemu uczuciu, ale z tych, co jedni Rozę rozumieli i przez krew ofiarną kazali się czyścić narodowi, aby dorósł do wielkiej woli, do zdolności czynu.

W tragedyi Słowackiego widz patrzy na dwie jeszcze postaci, wprowadzone na pozór bez wewnętrznej konieczności. Jest to naprzód św. Gwalbert. Dosyć obojętny, gdyby chodziło o przedhistoryczną tylko walkę Wenedów z Lechitami, jest koniecznym w chwili, gdy walka Wenedów obrazuje także powstanie listopadowe. Rola duchowieństwa, chwiejna w chwilach walki, obojętna na losy narodu, stała się bardzo wyraźną po walce, przez zachowanie się papieża Grzegorza XVI, który uznał zwycięzcę i potępił powstanie. Tak właśnie przedstawił poeta św. Gwalberta, który na swój sposób godzi się z okolicznościami, aby nakoniec uznać zwycięzcę. Zbyteczna dowodzić, że rzecz nie jest pozbawiona ogólnego ostrza satyrycznego, chociaż świętemu zostawiono znamiona zewnętrzne, świętość obrazkową.

Nieporównanym jest Ślaz, działający na widza komicznie, choć typ jego jest bardzo rozpowszechniony. Ze sługi Gwalberta, gdy mu na służbie cokolwiek głodno, przemienia się na rycerza Lechowego. Gdy i ten chleb okazał się niebezpieczny, wybiera się w roli plotkarza i oddaje usługi Wenedom. Niefortunny w nowej roli, wraca na wezwanie do pierwszego pana i obiecuje mu być „księżym sługą" do śmierci. Tym razem znalazł powodzenie, bo w jednym z fragmentów zrobił go potem Słowacki ministrem króla Lecha. Ślaz, typowy oportunista, to jeden z bardzo wielu podjadków ludzkich, który wpływa nawet na ważne bardzo zdarzenia, bo jakby na ironię, bywa tak na świecie, częściej może, niż potrzeba. W postaci Ślaza jest dużo ironicznego na świat spojrzenia, a ironię poety podnosi jeszcze to, że marnemu płazowi pozwala wypowiadać ogólne sądy o rzeczach, które przerastają znacznie jego prawo sądzenia. Bo i tak bywa na świecie, choć pogląd taki wyda się pewnie pesymistycznym.

Nieporównana, jako klejnot mowy polskiej, wzruszająca, jako roztrząśnienie sumienia narodowego i ludzkiego, tragedya Słowackiego, może lepiej jeszcze przystosowana do warunków scenicznych, powinna należeć zawsze do klasycznego repertoaru każdej sceny polskiej, bo zawsze przyczyniać się będzie do pomnażania świadomości narodowej i udoskonalenia w sobie człowieka.

Dr Mi. Ja.

zyskanie pozwolenia od rządu kowieńskiego na przemarsz sformowanych w Niemczech antybolszewickich wojsk rosyjskich przez terytoryum litewskie na front bolszewicki. Gueczkow przywiózł również propozycyę zgrupowanych wokół siebie polityków rosyjskich poparcia Litwy w ofenzywie na Wilno. Pomimo, iż prezydent min. Smetona na propozycye te oficyalnie się nie zgodził, rokowania były poza jego plecami prowadzone przez wiceministra wojny Merkisa.

A może i z Niemcami.

Kowno, 3 marca (WBK). W litewskim sztabie jeneralnym odbyła się narada wojskowa ze współudziałem niemieckiego agenta w Kownie Hamma.

B. premier litewski o sytuacyi.

Kowno, 3 marca (WBK). Były premier litewski Slezewicz, omawiając sprawę zawarcia pokoju Estonii z bolszewikami i ewentualnych ogólno-europejskich pertraktacyj z Rosyą, wyraża się, że fakty te to ważny krok w drodze do zdobycia niepodległości Litwy. Bolszewicy — zdaniem Slezewicza — uznają bez zastrzeżeń niepodległość państw bałtyckich. Musi to także uczynić ententa, jeżeli nie chce pchnąć tych państw w objęcia Rosyi i Niemiec.

Nadzwyczajna rada wojenna w Moskwie.

Wiedeń, 3 marca (Tel. wł.) Korespondent »Rundschau« donosi ze Sztokholmu: Oficyalny organ rządu bolszewickiego »Prawda« donosi, że w tych dniach odbyła się w Moskwie nadzwyczajna rada wojenna, w której wzięli udział wszyscy wybitni przewódcy bolszewiccy, jakoteż dowódcy poszczególnych czerwonych armij.

Trocki zaproponował, aby wstrzymać prowizorycznie wszystkie operacye czerwonych wojsk w Europie i aby skierować całą armię do Azyi, celem podjęcia ofenzywy przeciw Persyi, Chinom i Indyom. Plan ten popierali dwaj komisarze Kamieniew i Zinowjew, natomiast szef sztabu jeneralnego oświadczył się przeciw temu wnioskowi i żądał skoncentrowania wszystkich wojsk w Europie ze względu na ewentualną konieczność podjęcia ofenzywy przeciw Polsce. Lenin nie wyjawił dotychczas swego zdania, wobec czego ostatecznej decyzyi nie powzięto.

Sowiety do Rumunii.

Sztokholm, 3 marca (Tel. wł.) Jak tu donoszą, rząd sowiecki zwrócił się z ponowną notą pokojową do rządu rumuńskiego. Wedle prasy sowieckiej, Rumunia przyjmie propozycyę i zacznie rokowania. Rumunia będzie drugim wyłomem w murze, otaczającym Rosyę.

Bolszewicy gotowi do ustępstw.

Sztokholm, 3 marca (Tel. wł.) Jak tu donoszą, rząd sowietów uchwalił, że w razie zawarcia pokoju z wszystkiemi państwami zostaną dopuszczone do rządu także elementy niekomunistyczne. Rząd dostosuje się do woli ludu.

RZĄD SOWIETÓW KUPIŁ W AMERYCE BUTY.

Wiedeń, 3 marca (PAT). Donoszą z Waszyngtonu: Jak donoszą, rząd sowiecki zakupił od amerykańskiego urzędu wojennego 135 tysięcy par butów.

Złe wiadomości o Denikinie.

Wiedeń, 3 marca (PAT). Wedle »Matina« nadeszły do Paryża niepomyślne wiadomości z południowej Rosyi o położeniu armii Denikina.

Jeszcze oddziały Bredowa.

Lwów, 3 marca (Tel. wł.) W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości donoszą tutaj, że oddział jen. Bredowa, który w okolicy Uszycy oddał się wojskom polskim, liczy 4.000 piechoty i artyleryi, posiada olbrzymi tren i wiedzie ze sobą około 20.000 uchodźców z Odesy. Bredow oświadczył gotowość walczenia po boku Polaków. Ale dowódca frontu, na podstawie instrukcyi z Warszawy, przystąpił do rozbrojenia oddziału Bredowa. Uciekinierzy wybierają się częścią do Rumunii, częścią otrzymają gościnę na terytoryum polskiem.

O przejazd delegatów angielskich do Moskwy.

Wiedeń, 3 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Z Londynu donoszą: Zachodnio-europejscy przedstawiciele stowarzyszeń zawodowych oznajmili kierownictwu w Moskwie, że rząd angielski dał polecenie Finlandyi, Szwecyi i Danii przepuszczenia delegatów kierownictwa. Litwinow jednak nie może brać udziału w obradach ze względu na swoje poprzednie stanowisko. Dnia 5 bm. będzie oczekiwał delegatów w Libawie okręt angielski.

Czy to prawda?

Paryż, 3 marca (Tel. wł.) Pod tytułem »Czy to prawda?« podaje »Le Populaire« z Londynu: »Star« donosi, że sekretarz angielskiej partyi socyalistycznej i członek komitetu wykonawczego tej partyi, którzy wybierali się na kongres socyalistyczny w Strasburgu, zostali aresztowani przez policyę francuską w Boulogne. Według »Star« mieli oni prawidłowe paszporty angielskie, ale zabrała im je policya francuska.

Reszta wojsk amerykańskich opuszcza Europę.

Wiedeń, 3 marca (Tel. wł.) Amerykański senator Lodge oświadczył oficyalnie, że do lata r. b. wszystkie wojska amerykańskie zostaną odwołane z Europy i zastąpione przez wojska francuskie.

Francuscy żołnierze do Konstantynopola.

Paryż, 3 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Z Marsylii donoszą, że we wtorek wieczór wyjedzie do Konstantynopola okręt »Austrya« z 1.500 żołnierzami francuskimi.

Bitwa nad Ptyczą.

Korespondent wojenny »Kuryera Polskiego« donosi:

W przeciągu ostatniego miesiąca bolszewicy wzmocnili swój front o 11 dywizyj. Ściągnęli z południa przeciwko nam najlepsze swoje oddziały, a mianowicie oddziały komunistyczne, odpowiadające dawnym oddziałom szturmowym regularnych armij. Na czele tych szturmowców komunistycznych stoi eks-marynarz, jeden z najstraszliwszych terorystów, niejaki Dybienko, który z czasów przewrotu ma na swojem sumieniu życie kilku tysięcy oficerów. Poza tem pojawiła się na froncie bolszewickim i rozmieszczona została w odpowiednich jego odcinkach kawalerya komunistyczna, organizowana zresztą na wzór carsko-kozackiej konnicy. Wzdłuż całego frontu, na ważniejszych jego odcinkach, oddziały bolszewickie otrzymały broń angielską, złupioną na Denikinie, równocześnie zaś bolszewicy sprowadzają pospiesznie tanki, działa i wojenny materyał techniczny, zdobyty na południu.

Całą sprawę uporządkowania tyłów i wydoskonalenia transportu wojennego dla celów wojennych, wziął w swe ręce Trocki, aby ostatecznie doprowadzić ów zawsze chromający w Rosyi ruch transportowy za frontem do ostatecznego porządku. Praca ta i te przygotowania znajdują swój niedwuznaczny wyraz w postawie wojsk bolszewickich i w ich coraz bardziej wzmagającej się akcyi.

W miesiącu lutym rozpłonęły dwa wydatniejsze ogniska boju, a mianowicie nad Prypecią i na froncie podolskim.

Walki nad Prypecią w czasie zimy nie ustawały ani na chwilę, nigdy jednak nie miały one tego natężenia zasadniczej dużej bitwy, jakie przybrały w dniach ostatnich. Odcinek frontu nad Prypecią stanowił nieustanną troskę dowództwa bolszewickiego. Stosunki, jakie tu panowały, musiały być już bardzo naprężone, skoro na parę tygodni przed wybuchem bitwy zjawił się na tym odcinku karny oddział bolszewicki, mający za zadanie oczyścić atmosferę wśród stojącego tu wojska. Otóż, oczyszczenie to sprowadziło się do rozstrzelania kilku dotychczasowych dowódców, którzy ponieśli klęskę na tym odcinku. Równocześnie zjawił się cały pułk komunistów, to znaczy bojowo sprawę ujmując, cały pułk szturmowców.

Kierownictwo bolszewickie od całego szeregu miesięcy stara się na froncie poleskim odepchnąć nas za każdą cenę bardziej ku zachodowi. Dążność ta jest najzupełniej zrozumiała. Tu bowiem, w pobliżu maleńkiej, lecz bardzo ważnej wojskowej stacyi Kalinkowicze, łączy się część bolszewickiego frontu północnego z południowym. Zajęcie tego węzłowego punktu, położonego na północ od Mozyrza, stanowiłoby o przetrąceniu bezpośredniej łączności pomiędzy dwiema temi częściami frontu, które w tym wypadku musiałyby szukać połączenia kolejowego drogą na Homel, Bachmacz i Kijów.

W odpowiedzi na coraz bardziej wzmożony ruch wojsk bolszewickich, mających za zadanie odrzucenie naszych sił ku zachodowi, wywiązała się nasza kontrakcya na Skrygałów. Miejscowość ta leży nad Prypecią w kolanie Ptyczy i Prypeci i dzięki swemu położeniu, panuje nad szeroką przestrzenią, zabezpieczając jednocześnie drogę kolejową, idącą z Łunińca przez Kalinkowicze na Homel. Walki, jakie się tu wywiązały, były niezwykle zażarte i krwawe. Jedna z dwóch brygad bolszewickich, świeżo sprowadzonych na ten odcinek, została doszczętnie rozbita. Świetne pułki dywizyi podlaskiej, prowadzone osobiście do szturmu przez dowódcę dywizyi, pułkownika Sikorskiego, złamały na wszystkich polach walki opór nieprzyjaciela. Na czoło oddziałów naszej piechoty wysunął się w tym boju 22 pułk, prowadzony wspaniale przez majora Kroka-Paszkowskiego. Świetnie również odznaczyła się tutaj jazda nasza, mianowicie oddziały strzelców konnych pod majorem Jaworskim. Straty nieprzyjaciela, jak już mówiliśmy, były tu bardzo krwawe, zdobycz wojenna nasza była bardzo obfita. W ciężkich walkach pod Skrygałowem i Podleśną wydarły nasze wojska nieprzyjacielowi 30 karabinów maszynowych, 6 dział, kilka kancelaryj pułkowych, znaczną ilość taborów, zaprzęgów i kilka pułkowych sztandarów bolszewickich.

Równocześnie z walkami na odcinku poleskim wywiązała się wielka bitwa na froncie podolskim.

Nowa fala drożyzny.

Kraków, 4 marca.

Pomimo apelu naszego w dzienniku, a nawet na innej drodze w prezydyum Rary miejskiej, magistrat krakowski nie ogłosił dotąd oficyalnie, że istotnie zatwierdził obecne nowe, niesłychanie zwiększone ceny w restauracyach i kawiarniach. Jest tego milczenia za wiele nawet stowarzyszeniu gospodnio-szynkarskiemu, które w inseratowej części naszego dziennika czyni uwagę, że o podwyżkach takich powinien magistrat zawiadamiać każdorazowo publiczność. Nie godzimy się tylko na pogląd stowarzyszenia, że jest ono temsamem zwolnione, by każdorazowo także tłomaczyło przyczyny drożyzny. Przeciwnie, stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie, niezależnie od obowiązków magistratu, powinno to uczynić, bo przecież na jego żądanie, a nie na żądanie magistratu, a tem mniej konsumentów, zwiększają się ceny.

Jak się z kompetentnej strony dowiadujemy, magistrat zatwierdził obecne, horendalne ceny w większych, zwłaszcza hotelowych, restauracyach i kawiarniach, w porozumieniu z Radą aprowizacyjną i Izbą handlową. Przyczyną najnowszej drożyzny ma być wzrost ceny bydła rzeźnego i nierogacizny, których kilogram żywej wagi przekracza 25 K. Ostatecznie w restauracyach I. klasy nie można obecnie skromnego obiadu, złożonego z zupy, kawałka mięsa i leguminy, otrzymać taniej, niż za 40 K, gdy przed dwoma jeszcze tygodniami za takisam obiad płaciło się w tychsamych restauracyach najwyżej 22 do 25 K.

Pomimo podrożenia bydła, jest ten najnowszy wzrost cen w jadłodajniach niestosunkowo wielki. Bo jeżeli w przyzwoitych, choć drugoklasowych, restauracyach, można wcale nie mniejszy kawałek mięsa, czy pieczeni z jarzyną, otrzymać za 9 do 12 koron, to pytamy, z jakiego powodu restauracya hotelowa ma pobierać aż dwa razy tyle? Czy dlatego, że tam jada zamożniejsza publiczność? Przecież to nie może być dla restauratora, który już dotąd krociowe zarobił na ludzkich żołądkach sumy, żadnym być argumentem.

A już absolutnie niczem nie da się wytłomaczyć nagłego podniesienia cen kawy i herbaty w kawiarniach i cukierniach. Podwyższenie to stanowi 100 procent. Mleko podrożało najwyżej o koronę na litrze, kawa i herbata nie zdrożały wcale, surogaty kawy, głównie do zagotowania tego napoju używano, nawet potaniały. Zdrożało tylko światło i opał, stosunkowo nieznacznie do cen poprzednich, i zresztą bardzo oszczędnie przez pp. kawiarzy używano. Nagle więc podrożenie kawy i herbaty aż dwukrotnie, nie da się niczem usprawiedliwić.

Magistrat, zatwierdzając takie ceny, nie zdaje sobie chyba z tego sprawy, że w ten sposób zubożą szerokie sfery ludności, nie szukające w kawiarni i restauracyi zabawy, lecz zmuszone korzystać z nich, gdyż same gospodarstwa domowego nie prowadzą. Wartość pieniądza staje się wprost fantastyczną bajką. Jeżeli bowiem ktoś, zmuszony warunkami życia do stołowania się w restauracyi, za sam obiad zapłaci 40 do 45 K, to jaki musi mieć dochód, aby się wyżywić przez resztę dnia, zważywszy, że na p. wędliny są także niesłychanie drogie, a sklepy masarskie, jak było w poniedziałek, przez cały dzień są zamknięte, lub otwarte są na parę godzin. Chleba niema; kartkowy dostajemy w połowie wyznaczonej racyi raz na dwa tygodnie, pozakontyngentowego chleba bochenek dochodzi do 40 K. Gdzie są teraz inne wydatki?

Prezydyum Rary miejskiej musi także zdawać sobie sprawę z sytuacyi, jaka obecnie wytwarza się w mieście. Średnia sfera inteligencyi, skazana na stałe pobory, wydana zostaje na łup niedostatku i głodu. Najnowsze podwyżki płac już zostały przez falę najnowszej drożyzny, która nas w ciągu ostatnich, co najwyżej 10 dni, w zakresie wszystkich artykułów codziennego życia, zalała, w zupełności pochłonięte wraz z płacą pierwotną. Urzędnik, profesor, funkcyonaryusz stale płatny, z największym wysiłkiem będzie mógł się wyżywić. O ubraniu, o garderobie, o bieliźnie, o butach nie może być mowy. Kupienie takiego towaru staje się katastrofą życiową.

O wyjeździe na wypoczynek poza miasto w porze letniej, marzyć będą mogli tylko milionerzy. Ceny mieszkań po letniskach i miejscach kąpielowych, jak się dowiadujemy, już teraz dochodzą do cen zawrotnych.

Są to kwestye życiowe, których rząd nie powinien spuszczać z oka. A tymczasem traktuje się je w Warszawie z dziwną jakąś nonszalancyą. Dziś podwyższy się urzędnikowi płacę, da się mu 13-tą pensyę, jutro podpisze się ceny aprowizacyi i pierwszej potrzeby o 100 procent wyższe od poprzednich! W taki sposób doprowadzi się wcześniej lub później do wytworzenia stosunków, z których odwrót będzie już nieco trudniejszym, niż było ich wytworzenie.

KRONIKA.

Kraków, 3 marca.

DAR DLA NACZELNIKA PAŃSTWA. Jak się dowiadujemy z dzienników warszawskich, w ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów do komitetu daru narodowego dla Naczelnika państwa. Jak się okazało ze sprawozdań, do tej pory na dar złożono około 140.000 marek. Jeden z delegatów poruszył myśl, przez zjazd życzliwie przyjętą, ażeby na dzień 19 bm., na imieniny Naczelnika, urządzić jeneralną zbiórkę na dar, na który suma składek po tym dniu niewątpliwie znacznie się powiększy. Krakowski komitet daru, który już dotąd odbył jedno posiedzenie, niewątpliwie obmyśli środki, co należy uczynić, aby w dniu 19 bm. i u nas zbiórka się odbyła i aby dała taki wynik, przez który Kraków nie pozostałby w tyle poza innemi miastami Polski.

BUDŻET MIEJSKI. W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta Jana Kantego Federowicza, drugie posiedzenie komisyi budżetowej. Komisya uchwaliła, na podstawie referatu radcy m. Turskiego, dział VI: „Budowy i drogi publiczne", a na podstawie referatu dyr. Krzyżanowskiego: dział I: zarząd główny; dział II: zarząd majątku miejskiego; dział V: bezpieczeństwo publiczne; dział VII: upiększenie miasta; dział VIII: zarząd targowy i dział IX: zdrowotność miasta.

Z WAWELU. Kierownictwo odnowienia zamku na Wawelu rozpoczęło burzenie austryackich budynków w wielkim podworcu zamkowym. Zniesione zostaną przedewszystkiem drobne zabudowania, szopy, murki, łaźnie z kominem itd. Miejsce po tych zabudowaniach zajęte zostanie na place dla kamieniarzy, powierzchnia zaś wielkiego podworca, uwolniona od składu cegieł i kamienia, przeistoczoną będzie tymczasowo na ogród. W najbliższym czasie również zburzone zostaną dwa piętra nad dawnemi stajniami królewskiemi. Reszta budynków austryackich pozostanie aż do chwili, gdy sprawa ostatecznego urządzenia zachodniej części Wawelu stanie się aktualną.

IZBA SKARBOWA. (Tel. WBK). Z dniem 1 kwietnia otwartą zostanie w Warszawie Izba skarbowa. Na czele jej stanie dotychczasowy prezes zarządu skarbowego p. Edward Ziembkowski, jako dyrektor. W Warszawie otwarte zostaną trzy kasy pożyczkowe: jedna na Pradze, druga przy ul. Rymarskiej, trzecia na Nalewkach. Centralna Kasa państwowa fungować będzie również od 1 kwietnia; na czele jej stanie prezes Związku pracowników skarbowych i dotychczasowy naczelnik Kasy głównej p. Aleksander Moroziewicz.

BIAŁY CUKIER DLA DZIECI. Magistrat komunikuje, że cukier dla dzieci i chorych na marzec br. będzie wydawany w wyznaczonych sklepach od 3 bm. na kupon z miesiąca marca istniejących legitymacyj dodatkowych, które są w użyciu od grudnia z. r., a okres ważności ich kończy się dopiero dnia 31 maja br.

KATASTROFALNY BRAK NAFTY W KRAKOWIE. Małopolski wydział spraw aprowizacyjnych we Lwowie przydzielił pismem z dnia 13 stycznia br. dla Krakowa na styczeń i luty 18 cystern nafty, przesyłając równocześnie urzędowe listy przewozowe, które magistrat natychmiast rozdzielił między zastępców odnośnych rafineryi. Dotychczas jednak tylko rafinerya „Karpaty" w Glinniku Maryampolskim nadesłała dla Krakowa wyznaczony jej kontyngent nafty w ilości 6 cystern, rafinerya w Krośnie z czterech przydzielonych jedną cysternę, natomiast rafinerya Gartenberga i Schreiera w Jaśle (która miała dostarczyć 8 cystern) nic nie nadesłała, a rafinerya p. f. Stawiarski i Sp. w Krośnie również dalszych trzech cystern do dziś dnia, mimo upływu 6 tygodni, nie nadesłała. Na liczne urgensy i telegramy ze strony magistratu, rafinerye odpowiadały odmownie, tłómacząc się jużto brakiem zapasów i wagonów, już też zbyt niską ceną nafty wobec znacznie podwyższonej przez rząd z końcem ub. roku ceny surowca, tj. ropy oraz robocizny.

Małopolski wydział aprowizacyjny we Lwowie, do którego magistrat krakowski wysłał po dzień dzisiejszy w sprawie braku nafty w mieście 8 depesz i 4 pisma, do dziś dnia na te depesze i pisma nie dał żadnej odpowiedzi.

Magistrat z konieczności byłby skłonny nawet po cenach dyktowanych przez rafinerye zakupić zaległy za styczeń i luty kontyngent w ilości 11 cystern, lecz okazuje się to niemożliwem, gdyż rafinerye tłómaczą się wygaśnięciem certyfikatów zwolnienia, względnie nienadesłaniem tychże certyfikatów przez małopolski wydział aprowizacyjny we Lwowie.

Dodać należy, że brak nafty ludność krakowska odczuwa tem dotkliwiej, ile że przedmieścia, oświecane dotąd naftą, toną w ciemnościach, dając możność bandytom do bezkarnego grasowania.

Na domiar złego od grudnia z. r. małop. wydział aprowiz., mimo licznych próśb i urgensów, nie przydzielił dla Krakowa ani parafiny do wyrobu świec w tutejszych fabrykach, ani też gotowych świec, których według wiarogodnych informacyi, jest nadmiar w rafineryi limanowskiej.

Dzisiaj przybywa do Krakowa jen. delegat rządu dr Gałecki. Niewątpliwie urzędujący w naszem mieście przez jen. delegata ustanowiony inspektor aprowizacyjny r. nam. dr Bal sprawę tę przedstawi p. jen. delegatowi, który wgląda w gospodarkę odnośnego departamentu naftowego w małop. wydziale aprowizacyjnym we Lwowie i przyczyni się do usunięcia tych anormalnych stosunków.

O WIZY DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO CZECH. (Tel.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że delegat republiki czesko-słowackiej w Warszawie oznajmia, iż ma prawo wydawania wiz z Polski i Ukrainy do republiki czesko-słowackiej jedynie na podstawienia zaświadczenia lekarskiego, iż petent ma ospę oszczepioną.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE WARSZAWY Z KRAKOWEM I LWOWEM. Biuro prezydyalne rady ministrów komunikuje:

Połączenie telefoniczne pomiędzy Warszawą a Krakowem i Lwowem jest wadliwe. Częste psucie się linii na tych dwóch przestrzeniach spowodowane jest tem, że w chwili przejęcia telegrafów i telefonów od władz okupacyjnych linie łączące b. Królestwo z Małopolską znajdowały się w wielkiem zaniedbaniu. Niezbędne połączenie telegraficzne można było dość łatwo doprowadzić do porządku za pomocą przewodów żelaznych, ustalenie natomiast dobrej komunikacyi telefonicznej pomiędzy Warszawą a Krakowem i Lwowem nie dało się łatwo przeprowadzić, ponieważ linie telefoniczne tej długości dla sprawnego działania wymagają przewodów bronzowych, których brak jest dotkliwy. Ministeryum poczt i telegrafów zarządziło przedewszystkiem na linii Warszawa—Kraków naprawę przewodów na Piotrków, Częstochowę i Granicę, poczem dzięki uzyskaniu drutu bronzowego od władz wojskowych, przystąpiono jeszcze w roku zeszłym do budowy nowego połączenia telefonicznego, najkrótszą drogą na Radom i Kielce. Roboty są na ukończeniu i nowe to połączenie telefoniczne zacznie funkcyonować w marcu.

Natomiast dobre połączenie telefoniczne między Warszawą a Lwowem może być uzyskane tylko zapomocą dopięcia nowych przewodów bronzowych na całej przestrzeni (420 klm.). Koszt sprowadzenia drutu potrzebnego w tym celu wynosi obecnie około 12 i pół miliona marek. Ministeryum poczt i telegrafów podjęło kroki celem wstawienia odpowiedniej sumy do budżetu na rok 1920.

KURSA LUSTRATORSKIE STOWARZYSZEŃ SPÓŁDZIELCZYCH W KRAKOWIE. W celu teoretycznego przygotowania kandydatów na lustratorów stowarzyszeń spółdzielczych, rolniczych: kredytowych, spożywczych, handlowo-rolniczych, produkcyjnych i ziemskich oraz w celu pogłębienia zawodowego uzdolnienia czynnych już praktycznych lustratorów, tychże stowarzyszeń, spółdzielczy Instytut naukowy w Krakowie urządzi przy współudziale studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii handlowej w Krakowie pod kierownictwem prof. dr Stefana Surzyckiego trzechmiesięczny kurs lustratorski. Kurs rozpocznie się 12 kwietnia i trwać będzie wraz z egzaminami do 10 lipca 1920. Nauka obejmie 360 godzin wykładów i ćwiczeń w zakresie następujących przedmiotów:

1) Organizacya pracy społecznej na wsi prof. dr Surzycki 40 godzin; 2) Praktyka spółdzielcza w stowarzyszeniach rolniczych: pp. Badura, Dąbski, Kania, Kolarz, Lang, Maurizio, Stefczyk, Taylor, 60 godzin. 3) Patronaty i związki rewizyjne spółdzielcze, dr Stefczyk, r. Beydlitz, 24 godziny. 4) Ustawodawstwo spółdzielcze, prof dr Wrosiecki, 40 godzin. 5) Rachunkowość spółdzielcza i kontrolna, prof. dr Lulek, 50 godzin. 6) Ćwiczenia z tejże rachunkowości, pp. Kania i Przybylski, 50 godzin. 7) Korespondencya kupiecka, prof. dr Zaliński, 26 godzin. 8) Wiadomości z rolnictwa i polityki agrarnej, dr Stefczyk i dr Borkowski, 10 godzin. 9) Towaroznawstwo, prof. dr Rolland 30 godzin. 10) Podatki i opłaty skarbowe w zastosowaniu do stowarzyszeń spółdzielczych 16 godzin.

Na kurs może być przyjętych najwyżej 40 kandydatów, posiadających następujące kwalifikacye: a) Kandydaci przedstawieni przez patronaty i związki stowarzyszeń spółdzielczych, o ile posiadają przynajmniej średnie wykształcenie, dostateczną znajomość rachunkowości, potwierdzoną przez odnośny patronat lub związek stowarzyszeń, a przytem posiadają conajmniej jednoroczną praktykę lustratorską; b) instruktorowie rolnictwa i urzędnicy ziemscy (prawnicy, technicy i rolnicy) posiadający dostateczną znajomość rachunkowości, przedstawieni przez swe przełożone władze; c) uczniowie uniwersyteckich wydziałów oraz wyższych szkół rolniczych i technicznych; d) uczniowie Akademii handlowej; e) inni kandydaci, których wykształcenie ogólne, przygotowanie naukowe, oraz wyrobienie praktyczne uznane zostanie na podstawie przedłożonych dowodów i orzeczenia komisyi naukowej za wystarczające.

Podania z odpisami świadectw i z życiorysem należy składać do 31 marca na ręce kierownika kursów prof. dr Stefana Surzyckiego w studyum rolniczem w Krakowie, Aleja Mickiewicza 17.

Z końcem kursu odbędą się egzamina z poszczególnych przedmiotów. Tylko słuchacze, którzy w dobrym postępie złożą egzaminy, odrobią obowiązkowe ćwiczenia i zadania, otrzymają świadectwa z ukończenia kursu. Żadne inne świadectwa wydawane nie będą.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po raz drugi arcydzieło Offenbacha „Opowieści Hoffmana", które na premierze wczorajszej z takiem się powodzeniem spotkało, jutro zaś premiera oryginalnej sztuki Pawła Staśki, uscenizowanej Historyi biblijnego „Kaina", w której główne role odtwarzają pp. Klońska, Krajewska, Malicka, Morska, Relewczówna, Strumiłło, Korecki, Kucharski, Sarnowski (rola tytułowa), Wierzbicki i Zbucki. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". „Targ na dziewczęta", cieszący się stale niebywałem powodzeniem, grany będzie w tym tygodniu we środę i czwartek. W piątek wznawia dyrekcya nadzwyczaj melodyjną operetkę Lehara „Tam, gdzie skowronek śpiewa" w zupełnie nowej obsadzie. Rolę Sandora kreować będzie p. Józefowicz. Nowe tańce układu Kellego urozmaicą w wysokim stopniu tę operetkę, która w obecnym sezonie osiągnęła największe powodzenie.

PRZEJECHANIE. Wczoraj wieczorem na ul. A. Potockiego samochód wojskowy przejechał 67-letniego M. Sięczka, robotnika, zamieszkałego przy ul. Stolarskiej. Opatrzyło go pogotowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj czeladnik piernikarski, J. S., na Podgórzu, strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym, raniąc się w okolicę serca. Rannego, po opatrzeniu go przez pogotowie, w stanie ciężkim odstawiono do szpitala.

ZWŁOKI DZIECKA NA POLU. Wczoraj ekspozyturę policyi w Krowodrzy zawiadomiono, że na polu znaleziono owinięte w szmaty zwłoki dziecięcia płci żeńskiej, około 4 miesięcy życia liczące. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej, a za matką wdrożono poszukiwania.

POŚCIG ZA PASKARZEM MĄCZNYM. Onegdaj późnym wieczorem funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą spostrzegli zajeżdżający przed piekarnię podejrzany wóz z 10 cetnarami mąki. Funkcyonaryusze chcieli wyindagować woźnicę, ale ten widząc, na co się zanosi, podciął tylko konie. Kiedy funkcyonaryusz, chcąc przytrzymać wóz, chwycił za lejce, woźnica uderzył go batem, inny siedzący na wozie jeszcze drągiem, i wóz ruszył kłusem. Rozpoczął się pościg, który został uwieńczony powodzeniem dopiero na Kleparzu, gdzie funkcyonaryusze, ścigający wóz niezmordowanie, zdołali go wreszcie zatrzymać przy pomocy policyanta. Tutaj też właściciela podejrzanego wozu — Rajmunda Sowulę ze Skały w Kongresówce nad dawną granicą — aresztowano i odstawiono „pod Telegraf".

PODEJRZANA RANA. Wczoraj w nocy zgłosił się na stacyę pogotowia 20-letni Wł. Bigel z raną kłutą na potylicy. Opowiadanie o tem, gdzie i jak zdobył tę ranę, było dość niejasne, jeszcze niejaśniejsza była dołączona do niego zapowiedź, że „może tu jeszcze powrócić z wypuszczonemi kiszkami". Na razie rannego opatrzono i odszedł w spokoju.

PRZYGODA KONIA I ZŁODZIEJA. Wczorajszej nocy Adamowi Cieślikowi w Czarnej Wsi w nocy ze stajni skradziono konia. Złodziej na skradzionym koniu zajechał aż na Prądnik Czerwony. Tam, ponieważ jechał polami, wzbudził podejrzenie stróża nocnego Romanowskiego, który właśnie pełnił straż. Romanowski chciał zatrzymać podejrzanego jeźdźca, ale ten na wezwanie tylko przyspieszył kłusa. Trudno konnego ścigać na piechotę. Romanowski jednak znalazł lepszy sposób zatrzymania dziwnego kozaka, co skakał nocą po stepie prądnickim — mianowicie strzelił za nim trzy razy. Po strzałach złodziej — niewiadomo, czy spadł, czy zeskoczył z konia — dość, że znikł gdzieś w ciemnościach nocy, pozostawiając konia samopas. Pozostawionego konia ujął Romanowski i rano odstawił go właścicielowi, zaniepokojonemu już nie mało.

STARE OSZUSTWO, ALE SKUTECZNE. Wczoraj 50-letni Jan Pieczara, rolnik z Budzowa, pow. myślenickiego, padł w Krakowie ofiarą oszustwa, dawno tu praktykowanego, ale w Budzowie jeszcze widać nieznanego. Oto na Floryańskiej zaczepił go jakiś jegomość, proponując zmianę pieniędzy na drobne — widocznie przedtem zaobserwował już, że ten ma „grube". Pieczara chętnie na to przystał, dał oszustowi 1000-koronówkę, a ten mu wzamian dał kopertę, niby to z drobniejszemi banknotami, przedtem mu pokazywane — w rzeczywistości zaś inną, napełnioną — odcinkami gazet. Dopiero, gdy już oszust zniknął z łupem, Pieczara spostrzegł, co dostał.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Onegdaj z więzienia sądu okręgowego karnego uciekło dwóch więźniów wśród następujących okoliczności.

Około godziny 8 rano, jak zwykle, wyprowadzono wszystkich więźniów na godzinny spacer po podwórzu więziennym. Cały korowód złożony z 80 więźniów, schodami głównymi, prowadziło czterech dozorców więziennych, dwóch dozorców szło po bokach oddziału, jeden na przodzie, a jeden zamykał pochód. Po przechadzce, gdy więźniowie wracali do swoich cel, stwierdzono, że brakuje dwóch, nader niebezpiecznych włamywaczy, Weisterka i Lebhunda. Podczas poszukiwań w tak zwanej rozmownicy, służącej dla rozmowy więźniów z ich obrońcami, znaleziono ubranie Weisterka i kapelusz Lebhunda. Widocznie podczas wychodzenia z gmachu więziennego, wpadli do rozmownicy i tam przebrali się w przygotowane w tajemniczy sposób ubrania. Po przebraniu się wyszli prawdopodobnie przez główną bramę na ulicę. Do wyjścia jednak na ulicę przez bramę strzeżoną przez silną straż więzienną, trzeba mieć specyalną kartę, widocznie więc mieli sfałszowaną kartę wyjścia. Wszystko to razem, zarówno ucieczka, jak okoliczności, wśród jakich się dokonała, wskazuje na niezupełnie zdrowe stosunki, panujące wśród niższej służby więziennej i więźniów. Kilka już było ucieczek, które się dokonały wśród dziwnych okoliczności. Powinno być przeprowadzone śledztwo dla wyjaśnienia sprawy.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Do mieszkania p. Anieli Ajasz na ul. Mostowej 12, dokonano wczoraj włamania i skradziono różne rzeczy oraz biżuteryę, wartości 30.000 K. Jako podejrzaną o tę kradzież aresztowano 21-letnią służącą Rozalię Hapko.

KIESZONKOWCY. Wczoraj na targu przychwycono na kradzieży 19-letniego Jana Bogutę, który wyciągnął pewnemu wieśniakowi z kieszeni 300 rubli. Boguta spostrzeżony rzucił się do ucieczki i, widząc się ściganym, porzucił po drodze owe 300 rubli. To mu jednak nie pomogło, a przy schwytanym znaleziono jeszcze jakieś 300 K, zapewne pochodzące z kradzieży. Okradziony z 300 rubli wieśniak odzyskał więc swoje pieniądze. Nie tak szczęśliwym był inny wieśniak, któremu wczoraj na tandecie znany kieszonkowiec, 27-letni Rud. Czech, wyciągnął z kieszeni portmonetkę z 1400 K. Wprawdzie Czecha schwytano, ale ten tymczasem zdążył już skradzioną portmonetkę „podać dalej" i 1400 K już przy nim nie znaleziono.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

UNIW. LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA wznawia kursa muzyczne, przerwane wskutek braku lokalu pod temsamem kierownictwem p. Anny Ameisenówny. Sekretaryat Un. Lud., Zwierzyniecka 14, przyjmuje wpisy na kurs gry skrzypcowej dla młodzieży i na kurs śpiewu chóralnego dla dzieci. Nadto ograniczoną ilość osób przyjmie się na naukę gry fortepianowej. Opłata za każdy kurs 30 marek miesięcznie.

Kurs współczesnej literatury polskiej, prowadzony przez prof. Balickiego, rozpocznie się w dniach najbliższych. Wpisy w sekretaryacie U. L., Zwierzyniecka 14, opłata 21 marek miesięcznie.

Na kursa języka francuskiego i niemieckiego przyjmuje wpisy sekretaryat U. L., opłata 21 mk. miesięcznie.

Sekretaryat Tow. Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza zwraca się z usilną prośbą do członków Tow. Un. Lud., aby zechcieli wpłacać składki członkowskie za rok bieżący i za lata ubiegłe. Sekretaryat otwarty w dnie powszednie od 4 do 8 wieczór, ul. Zwierzyniecka 14.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KRAKOW. ODDZIAŁU CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się we czwartek, 4 marca o godz. 7 wieczór w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej 1, a nie w lokalu Towarzystwa przy ul. Pędzichów, jak w swoim czasie ogłoszono.

POSIEDZENIE ZWYCZAJNE TOW. OGRODNICZEGO odbędzie się we środę, dnia 3 marca o godz. 6 w sali małop. Tow. roln. plac Szczepański 8. Na porządku dziennym wykład dr J. Prueffera: Najważniejsze metody walki ze szkodnikami zwierzęcymi na roślinach.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. We czwartek, 4 marca w sali seminaryum filozof. (ul. św. Anny 12) o godz. 6 wieczór odbędzie się zebranie inauguracyjne sekcyi tomistycznej. Zagai ks. Feliks Hertyński. W tym roku przedmiotem lektury będzie: „De veritate" św. Tomasza z Akwinu. W posiedzeniach sekcyi brać mogą udział, w charakterze gości, także osoby, nie należące do Towarzystwa filozoficznego.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE urządza we czwartek, 4 bm. o godz. 6 wieczór w zakładzie zoologicznym U. J., ul. św. Anny 6, miesięczne zebranie członków z wykładem prof. Sokołowskiego pt. „O lasach polskich". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW PIÓRA" ŻOŁNIERZOWI W POLU. Na rzecz „święconego" dla żołnierzy polskich w polu, krakowski „Związek pracowników pióra" urządza w marcu cykl prelekcyi literatów krakowskich. Prelekcye wygłoszą: Władysław Prokesch, Maryan Szyjkowski, Mieczysław Dąbrowski, Jan Pietrzycki, Ludwik Stasiak i Józef Flach.

WIECZÓR PLEBISCYTOWY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha) odbędzie się na dochód plebiscytu na kresach zachodnich w sobotę, 6 bm. staraniem „Związku pracowników pióra" i „Klubu artystów". W części literacko-muzycznej rautu: słowo wstępne prof. dra Józefa Flacha, oraz występ artystów: Wandy Hendrichówny, Adama Ludwiga, Tadeusza Białkowskiego i Zygmunta Trojanowskiego, poczem nastąpi licytacya obrazów i rzeźb, ofiarowanych na cel plebiscytu przez krakowskich artystów-plastyków. Wstęp dla członków „Związku powszechnego artystów", „Związku pracowników pióra" i „Klubu artystów" 10 K, dla gości 20 K. Początek rautu o godz. 10 wieczór.

KOMITET GWIAZDKOWY DLA DZIATWY KRESOWEJ, likwidując ostatecznie czynności swoje, upraasza wszystkich posiadających jeszcze listy składkowe o ich zwrot, choćby nie wypełnionych, do dnia 10 marca br.

ZAWODY SPORTOWE staraniem amerykańskiego Związku młodzieży chrześć. odbędą się we środę, dnia 3 bm. o godz. 6.30 wieczór w kinie wojskowem przy ulicy Zwierzynieckiej. Program obejmuje pierwszorzędne zapasy atletyczne, pierwszy sposobem amerykańskim „catch as catch can", drugi sposobem francuskim, następnie szereg zawodów bokserskich między pierwszorzędnymi bokserami. Odbędzie się także racyonalny kurs boksingu pod kierownictwem kapitana G. H. Burforda. Całość urozmaicą różne sztuczne gry i zabawy amerykańskie.

Z kraju i ze świata.

POSEŁ SZWEDZKI W WARSZAWIE. Tel. z Warszawy: Posłem szwedzkim w Warszawie mianowany został poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Anckerwärb, który dotychczas był posłem szwedzkim w Konstantynopolu.

KOMITET PROPAGANDY POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Z Warszawy donoszą 1 bm.: Wczoraj minister skarbu p. Grabski, oraz wiceminister p. Rybarski, wyłuszczali wobec przedstawicieli prasy sposoby propagandy zamierzonych pożyczek państwowych. Utworzony już został specyalny komitet propagandy, który akcyę tę ma zamiar rozwinąć na bardzo szeroką skalę. Dyskusya na temat propagandy trwała kilka godzin.

ZJAZD LITERATÓW POLSKICH W WARSZAWIE odbędzie się nie w marcu, jak to przed kilku dniami

doniósł warszawski korespondent „Nowej Reformy" — lecz w dniach 12, 13 i 14 maja. Wyłącznym zastępcą komitetu organizacyjnego na Kraków jest krakowski „Związek pracowników pióra".

NOWY WYRAZ. Tel. z Warszawy: Komisya współdzielcza wysłuchała referatu p. dra Adama o rządowym projekcie ustawy o współdzielniach a w szczególności o myśli przewodniej i charakterze projektu. Komisya przyjęła projekt za podstawę rozpraw szczegółowych. Na wniosek referenta, zgodnie z orzeczeniem znawców języka polskiego, ustalono dla instytucyi kooperatywnych termin „w s p ó ł d z i e l n i a".

PAN POLICYANT SIĘ SPÓŹNIŁ. Z Warszawy donoszą: Smutne refleksye budził przebieg ostatniego posiedzenia w sądzie pokoju 12 okręgu m. Warszawy, odbytem pod prez. sędziego Łabęckiego. Do sądu miały być sprowadzone z więzienia prewencyjnego dwie kobiety. Sąd na przybycie ich oczekiwał przez parę kwadransy, a nie doczekawszy się, sprawę odroczył; wreszcie po godzinie zjawia się policyant z aresztowanemi i na całe usprawiedliwienie przytacza, iż się spóźnił. Sąd o czynnościach policyi zawiadomił prokuratora, a tymczasem oskarżone, być może niewinne, oczekiwać będą nowego terminu.

DELEGAT POZNAŃSKI DLA GDAŃSKA. Delegatem ministerstwa b. dzielnicy pruskiej przy jeneralnym komisarzu republiki w Gdańsku, mianowany został dr Stanisław S ł a w s k i z Poznania.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Tel. nam ze Lwowa: Przy ul. Paulinów 12 we Lwowie artylerzysta Józef Kamiński czyścił zapał od granatu, wskutek czego nastąpił wybuch. Kamińskiemu urwało prawą rękę i część nogi, żonie jego rozbiło nogę. Kamińskiemu grozi śmierć.

BANDYCI W MUNDURACH. Tel. ze Lwowa: Policya aresztowała we Lwowie 22-letniego bandytę Mendla Zygmunta Hammera, który w towarzystwie Władysława i Kazimierza Kluczników oraz Stanisława Dobrzańskiego, szeregowca 5 pułku artyleryi, wybrał się na granicę wschodniej Małopolski w celach rabunku. Wszyscy ubrani byli w mundury wojskowe i uzbrojeni w karabiny. Na leśniczówce koło Wołoczysk zastali ich dwaj żandarmi i aresztowali. Gdy żandarmi prowadzili ich przez las do komendy posterunku, bandyci zastrzelili obu żandarmów i uciekli. Hammera odstawiono do więzienia, innych bandytów poszukują władze.

FOTOGRAFOWANY PRZEŚLADOWCA. Tel. ze Lwowa: Ubiegłego roku ekspozytura oddziału wywiadowczego w Złoczowie zdołała zebrać kolekcyę fotografii Ukraińców, którzy uczestniczyli w mordach i prześladowaniach, dokonywanych na Polakach w czasie inwazyi ukraińskiej. Na podstawie tych fotografii ekspozytura oddziału informacyjnego w Stanisławowie wpadła w tych dniach na trop jednego z uczestników prześladowania Polaków, mianowicie grecko-katolickiego księdza Juryka, który ukrywał się w pałacu biskupim w Stanisławowie.

TARNÓW, 28 lutego. (Z rady miejskiej. — Występy „Namysłowiaków". — Kursa ogrodnicze. — Filia Banku galic. dla handlu i przemysłu). Pod przewodnictwem burm. dra Tertila odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Na wstępie uchwalono zgłoszony na poprzedniem posiedzeniu Rady wniosek w sprawie pokoju r. Skwiruta, analogiczny do wniosku, uchwalonego w radzie miejskiej w Krakowie. Sprawę zamknięcia rachunków za lata od 1911—1917 referował imieniem komisyi kontrolującej dr Wróblewski. Długi za ten czas wynoszą 3,843.000 K, majątek gminy w stanie czynnym 4,981.000 K. Rachunki przyjęto do wiadomości, magistratowi udzielono absolutoryum z zastrzeżeniem trzymania się uchwalonych budżetów, dr Ringelheimowi i referentowi uchwalono podziękowanie za ciężką pracę koło zestawienia rachunków. Nadto uchwalono domagać się od magistratu przedłożenia rachunków z funduszów i przedsiębiorstw aprowizacyjnych za lata ubiegłe.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw podrzędniejszego znaczenia, przyjęto budżet funduszu podupadłych mieszczan w dochodach i rozchodach wynoszący 11.077 K, poczem wiceburm. dr Muetz dawał szczegółowe wyjaśnienia na interpelacye radnych: r. Bialika w sprawie nieopalania szkół i nieuczęszczania radnych na posiedzenia, oraz r. Stylińskiego w sprawie stosowania spoczynku niedzielnego.

W podróży artystycznej po kraju orkiestra braci Namysłowskich przybyła do naszego miasta i w sali Sokoła dała dwa przedstawienia. Publiczność, wypełniająca tłumnie salę, darzyła poszczególne punkta programu serdecznym oklaskiem.

Tarnowskie Towarzystwo ogrodnicze urządza od 23 lutego do 27 marca br. pięciodniowy kurs ogrodnictwa. Program wykładów obejmuje: „Hodowlę kwiatów gruntowych" p. Eibry, „Hodowlę drzewek owocowych" prof. Drewki i „Warzywnictwo gruntowe" p. Krausa. Wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo, opłata za cały kurs wynosi 40 marek. Uczestników zgłosiło się 58. Jestto już drugi kurs, urządzony staraniem ruchliwego Towarzystwa; na wiosnę odbędzie się kurs trzeci o charakterze praktycznym.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, który w niedługim czasie będzie się nazywał „Bankiem małopolskim" otworzył w Tarnowie filię przy ul. Krakowskiej 8. Kierownictwo filii powierzono p. M. Mayzlowi. Na podstawie dotychczasowej działalności Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu możemy mieć nadzieję, że instytucya ta przyczyni się do ożywienia życia handlowo-przemysłowego w naszem mieście i powiecie.

PRZEMYŚL, 1 marca. (Samobójstwo więźnia. — Pogłoski o rezygnacyi burmistrza. — Z rady miejskiej). Onegdaj usiłował niejaki Piotr Czeczelnicki, Rosyanin, który pozostał w Przemyślu, uwolniony z niewoli austryackiej — umknąć z aresztów policyjnych. Aresztowany za kradzież próbował rozebrać piec w celi więziennej, lecz klucznik zauważył te manipulacye — i nałożył mu kajdanki. Mimo to zdołał Czeczelnicki powiesić się w pozycyi stojącej.

W pewnych sferach kolportują wiadomość o rezygnacyi burmistrza p. Kostrzewskiego. Przyczyną tych pogłosek jest wrażenie, jakie p. burmistrz Kostrzewski odniósł na zjeździe miast w Krakowie. Położenie miast jest beznadziejne, a stanowisko włodarza miasta nader trudne. P. Kostrzewski jednak cieszy się zaufaniem Rady miejskiej i dlatego pogłoski o jego rezygnacyi uważać można za bezpodstawne.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej złożył burmistrz p. Kostrzewski sprawozdanie ze zjazdu miast w Krakowie. Rada miejska uchwaliła 5000 marek na budowę floty polskiej.

DEKLARACYA POLAKÓW KOWIEŃSKICH. Tel. z Wilna: Polskie towarzystwo rolnicze w Kownie ogłosiło następującą deklaracyę: Wobec tendencyjnych insynuacyj, pochodzących dziwnym zbiegiem okoliczności ze zwalczających się wzajemnie obozów litewskich, rzucających winę ostatnich wypadków na obywateli Litwy Polaków, odpieramy te insynuacye z oburzeniem i oświadczamy, że nie braliśmy udziału żadnego w robocie, która tę bratobójczą walkę wywołała. Robotę tę potępiamy, pragnąc spokoju, porządku i zgody.

PRAWO SPRZEDAŻY I NABYWANIA ZIEMI NA LITWIE. Z Kowna donoszą: Pisma kowieńskie donoszą, że ogłoszono prawo o nabywaniu i sprzedaży ziemi. Prawo to służy tylko obywatelom Litwy, natomiast zabrania nabywania ziemi obcokrajowcom. Nabywać wolno nie więcej, jak 50 dziesięcin ziemi. Majątki większe ponad 200 dziesięcin mogą być parcelowane tylko za pozwoleniem ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych. Większe obszary mogą być sprzedawane tylko za pozwoleniem i w wypadkach, gdy parcelacya mogłaby być szkodliwa dla korzystnego zużytkowania ziemi. Dalej prawo to zezwala na zastawienie ziemi do 100 dziesięcin, gdy dług się zaciąga na założenie lub ulepszenie gospodarstwa, pozwala się zastawiać i większą ilość ziemi, za osobnem pozwoleniem i pod warunkiem, aby suma zastawna ziemi ponad 100 dziesięcin nie przewyższała 20 procent jej wartości.

MORDERCY SOMOGYEGO UWIĘZIENI I WYPUSZCZENI. (Tel.) Z Budapesztu donoszą o uwięzieniu przez komendę wojskową morderców redaktorów „Nepszawy", Somogyego i Bacsa. Mordercami tymi są baron Nepesa i jeszcze jeden oficer. Obaj należą do korpusu oficerskiego w Oedenburgu. Morderców musiano wypuścić, ponieważ członkowie tego korpusu i dwu innych organizacyi terorystycznych zagrozili komendzie wojskowej odmówieniem posłuszeństwa i urządzeniem pogromów w razie, gdyby uwięzionych nie wypuszczono na wolność.

KOŁCZAK UKRYTY W WIĘZIENIU. (Tel.) „Vossische Ztg." donosi z Berlina, iż, jak twierdzi bolszewicka „Krasnaja Gazeta", Kołczak nie został stracony, lecz ukryty w więzieniu.

ROZBICIE OKRĘTU. (Tel.) Jak podają „Times", okręt Lloydu pod nazwą „Bohemia" rozbił się w czasie wielkiej śnieżycy koło Sambro. Wedle doniesień z Halifaksu, zatonęło 184 pasażerów i cała załoga.

DOKOŁA STRAJKU KOLEJARZY WE FRANCYI. (Tel.) We Francyi aresztowano sześciu przywódców strajku kolejowego. Są to: Fransion, Segrand, Chaverot, Sirolle, Leveque i Bourdeaux.

Aj. Havasa donosi: Władze sądowe wytoczyły proces dziennikarzowi z „Liberte" za artykuł o strajku, nawołujący do kradzieży i rabunku.

Aj. Havasa donosi: Ze Strasburga donoszą: Wydano hasło strajku powszechnego na sieci alzacko-lotaryńskiej. Syndykat niezależny alzacko-lotaryński zawezwał jednak pracowników do nieprzerywania zajęć.

„Petit Parisien" donosi o zajściu na sieci podmiejskiej w Paryżu: Nieznani sprawcy strzelali z rewolweru do odchodzącego expresu, a następnie chcieli zmusić pracowników posterunku sygnałowego do zatrzymania pociągu i opuszczenia posterunku. Urzędnicy oparli się, napastnicy zbiegli.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z 21 stycznia docenta prywatnego dra Władysława V o r b r o d t a profesorem nadzwyczajnym chemii rolniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZMARLI.
Wiktorya z Witke-Jeżewskich M o r a w s k a, obywatelka ziemska, zmarła w Warszawie w 68 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o 11 rano z kościoła św. Krzyża.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Środa, 3 bm.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Czwartek, 4 bm.: „Rosmersholm" Ibsena.
Piątek, 5 bm.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Sobota, 6 bm.: (Nowość) „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach Stef. Żeromskiego.
Niedziela, 7 bm. popoł.: „Nerwowi" Sardou, wieczorem „Ponad śnieg" Żeromskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Środa, 3 bm.: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek, 4 bm.: „Kain", tragedya w 3 aktach Pawła Staśki.
Sobota, 6 bm.: „Opowieści Hoffmana".
Niedziela, 7 bm. popoł.: „Dwaj złodzieje", wieczorem „Kain".

REPERTUAR „BAGATELI".
Środa, 3 marca: „Gra serc".
Czwartek, 4 marca: „Gra serc".
Piątek, 5 marca: „Gra serc".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Środa, 3 bm.: „Targ na dziewczęta".
Czwartek, 4 bm.: „Targ na dziewczęta".
Piątek, 5 bm.: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".
Sobota, 6 bm.: „Targ na dziewczęta".
Niedziela, 7 bm. popoł.: „Targ na dziewczęta", wieczorem „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

JAK I CZEM FARBOWAĆ ODZIEŻ W DOMU? We wszystkich dziedzinach gospodarstwa społecznego i domowego wojna wywołała niezaprzeczalne przewroty. — Najaktualniejszym jest szalejąca drożyzna odzieży i materyałów na suknie i ubrania. Zapobiegliwość i zmysł oszczędzania skromnych dochodów warstw średnich i niższych radzi sobie przeciw drożyźnie ubrań w ten sposób, że stare ubrania ludzie dają nicować, ufarbować na inny dowolny kolor.

Nie od rzeczy będzie, jeśli szerokie warstwy zapoznają się ze sposobem farbowania materyałów na suknie i ubrania.

Wszystkie tkaniny, w szczególności suknie i pończochy, należy wprzód bardzo dokładnie wyprać, a plamy tłuste usunąć. Wełny i bawełny nie można razem farbować. Najodpowiedniejszą wodą do farbowania jest deszczówka, bo wolna od domieszek chemicznych i mineralnych, działających na składniki farby. — Jak doświadczenie uczy, należy brać trochę mniej wody, aniżeli powiedziane jest w sposobie użycia, bo w ten sposób otrzymuje się intenzywniejszy kolor, szczególnie czarny. Nie zaszkodzi farbowanie powtórzyć. Po ufarbowaniu płucze się przedmioty farbowane najpierw w gorącej, następnie w chłodnej wodzie, aż zmieniana wciąż woda nie będzie najzupełniej czysta, bo dopiero wtenczas jest pewność, że materya ufarbowana nie puści farby.

Idzie teraz o wybór farby! Wiadomą jest rzeczą, że w handlu sprzedaje się najróżniejsze farby, które nietylko źle materyę barwią, ale, co najważniejsze, niszczą tkaniny co do ich trwałości.

Wedle doświadczeń, poczynionych przez najszersze warstwy ludności, najlepsza farbą w tym wypadku jest farba wyrobu J. Wł. Szulca. Jest to wyrób polski i ze swej doskonałej dobroci powszechnie znany.

Zwracamy uwagę, że w handlu okazało się moc falsyfikatów.

Kupcom, Konsumom i Kółkom rolniczym wysyła hurtownie główny skład na Galicyę i Śląsk Leserkiewicz i Spółka, Kraków, Rynek 11. Filia: Rzeszów, Rynek 21. 1811

Z Sejmu.

Warszawa, 2 marca (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od interpelacyi p. K r e m p y w sprawie pożyczek wojennych byłego zaboru austryackiego i p. H a u s n e r a w sprawie działalności podporucznika Bisanca z okręgu jeneralnego lwowskiego. Przed porządkiem dziennym zabrał głos p. Stanisław G r a b s k i w sprawie sprostowania zarzutów, mieszczących się w nagłym wniosku p. L i e b e r m a n a, jakoby komunikat komisyi zagranicznej nie był zgodny z oświadczeniem rządu, złożonem na posiedzeniu komisyi. P. Stanisław Grabski stwierdza, że komunikat ów został w swej treści dosłownie ustalony z p. ministrem spraw zagranicznych i prezesem rady ministrów.

Przystąpiono do porządku dziennego t. j. do dalszej dyskusyi nad ustawą o odbudowie wsi, miast i miasteczek.

P. D ą b s k i oświadcza się imieniem swego stronnictwa za ustawą. P. W i e r z b i c k i wnosi rezolucyę, 1) aby w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, plany regulacyjne były robione kosztem skarbu, gdyż gminy i miasteczka nie są w stanie ponosić kosztów tych planów, oraz 2) w sprawie pomocy dla stowarzyszeń budowlanych. P. H a u s n e r wnosi rezolucyę, aby rząd przygotował projekty wszystkich koniecznych budynków państwowych, celem ich budowy i by porozumiał się z wszystkimi związkami komunalnymi i zachęcił pożyczkami i subwencyami do budowy własnych budynków. P. ks. K o t u l a wylicza przeszkody, które utrudniły odbudowę Małopolski i zwraca uwagę, że jeżeli się nie zmieni postępowanie rządu, to w przyszłym roku będziemy zimowali w szałasach. P. ks. O k o ń uzasadnia rezolucyę, aby rząd w ciągu miesiąca powołał do życia powiatowe komisye szacunkowe i by sumę 20.000 marek, uchwaloną w lipcu przez Sejm na odbudowę podwyższyć o tyle, o ile ceny materyałów poszły w górę. P. D i a m a n d polemizuje z p. Wierzbickim, jako tym, który atakuje rząd a równocześnie kieruje nim jak reżyser maryonetką. Dotyczy to głównie ministerstwa dla handlu i przemysłu.

W głosowaniu przyjęto w drugiem czytaniu ustawę wraz z poprawkami p. Wierzbickiego, a rezolucye, wniesione na dzisiejszem posiedzeniu, odesłano do komisyi. Następnie przystąpiono zaraz do 3 czytania i przyjęto ustawę w 3 czytaniu.

Przystąpiono do 3 czytania ustawy w sprawie inspektoratów przemysłowych w Małopolsce. Po krótkiej dyskusyi p. K i e r n i k przedstawił rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy organizacyi inspektoratów pracy i mianowaniu inspektorów uwzględnił różnolitość pracy przemysłowej i pracy na roli i w obu tych gałęziach powołał inspektorów, odznaczających się przedmiotowością i fachowością.

Izba uchwaliła ustawę w trzeciem czytaniu wraz z rezolucyą posła Kiernika.

Po przemówieniu pp. W a s i l e w s k i e g o i M o r a c z e w s k i e g o, przyjęto »en bloc« w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z poprawkami p. Moraczewskiego ustawę w przedmiocie budowy linii kolejowej na przestrzeni Sierpno-Brodnica.

Po przemówieniach referentki p. S o k o l n i c k i e j i p. ks. D a c h o w s k i e g o, przyjęto wniosek, by rząd w najbliższym budżecie wstawił odpowiednie kwoty na stypendya dla studentów wyższych uczelni.

Marszałek odczytał szereg wniosków nagłych, które odesłano do poszczególnych komisyj.

Między wnioskami znajduje się wniosek ks. P o s p i e c h a w sprawie pruskiej straży bezpieczeństwa, która dopuszcza się nadużyć na Górnym Śląsku i jest tylko zamaskowaną armią pruską, skierowaną przeciw Polsce. Wniosek ten skierowano do komisyi zagranicznej, po przyjęciu przez Izbę jego nagłości.

W związku z tem zgłosił N. Z. R. wniosek nagły w sprawie karygodnego postępowania władz administracyjnych na Pomorzu względem robotniczych związków zawodowych i w sprawie ukarania winnych. Wniosek powyższy odesłano do komisyi.

Następne posiedzenie we czwartek.

Warszawa, 3 marca (Tel. wł.) Koniec posiedzenia był bardzo burzliwy, a to wskutek odmowy marszałka odczytania i rozpoczęcia dyskusyi nad nagłym wnioskiem Nar. Zw. Rob. w sprawie nadużyć administracyjnych w byłym zaborze pruskim, gdzie aresztowano cały szereg robotników za należenie do narodowego stronnictwa robotniczego. Marszałek odmowę swą umotywował odnośnym przepisem regulaminu, który przewiduje, że o ile wniosek nagły dotyczy spraw zewnętrznych, musi nastąpić jego odczytanie i niezwłoczna dyskusya nad nagłością; o ile wniosek dotyczy sprawy wewnętrznej, to załatwienie wniosku zależy od decyzyi marszałka. Stanowisko to marszałka wywołało wrzawę na ławach Nar. Zw. Robotniczego.

Z Rady ministrów.

Warszawa, 2 marca. (PAT). Na posiedzeniu w dniu 1 b. m. rada ministrów przyjęła projekt ustawy o ludowych szkołach rolniczych, męskich i żeńskich, o urządzeniu loteryi i założeniu państwowej polskiej loteryi klasowej, oraz podwyższeniu dotychczasowych zasiłków dla inwalidów wojskowych. Na posiedzeniu tem ustalono też poprawki rządowe do opracowanego przez sejmową komisyę zdrowia publicznego projektu ustawy o ograniczeniach w obrocie handlowym napojami alkoholowymi. Rada ministrów uchwaliła nadto utworzyć urząd propagandy pożyczki państwowej i postanowiła podzielić województwo pomorskie, celem przeprowadzenia na jego terytoryach wyborów do Sejmu ustawodawczego, na dwa okręgi wyborcze, z których jeden z siedzibą głównej komisyi wyborczej w Kościerzynie z ilością 9 mandatów, drugi zaś z siedzibą głównej komisyi wyborczej w Grudziądzu z ilością 11 mandatów.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 3 marca (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 2 bm.:

Front l i t e w s k o - b i a ł o r u s k i: Patrol nasza rozpędziła placówkę bolszewicką w rejonie jezioro Oswieja. Na wschód od Ptyczy odparliśmy posuwające się pod nasz front nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Zresztą na całym froncie poważniejszych starć bojowych nie było.

Front w o ł y ń s k i: Wypadem w rejonie Tucholec rozbiliśmy oddział kawaleryi bolszewickiej, biorąc 1 karabin maszynowy, 4 jeńców i znaczny materyał wojenny.

Front p o d o l s k i: Działalność patroli wywiadowczych.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.
K u l i ń s k i, pułk. sztabu jen.

ZASTĘPCA PEŁNOMOCNIKA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Sosnowiec, 3 marca (PAT). »Głos Pracy« dowiaduje się z Opola, że następcą pełnomocnika na Górnym Śląsku z tytułem rzeczywistego tajnego radcy mianowany został landrat Breweiner z Lublinicy.

NOMINOWANY PRZEZ NIEMCÓW KOMISARZ NIEPRZYJĘTY.

Sosnowiec, 3 marca (PAT). »Głos Pracy« donosi: Jak komunikują władze koalicyjne na Górnym Śląsku, nie zgodzono się na przyjęcie starszego burmistrza z Bytomia dra Bremlinga w charakterze głównego komisarza niemieckiego na teren plebiscytowy na Górnym Śląsku. Wobec tego dr Bremling, który został na stanowisko to przez Niemcy mianowany, otrzymując równocześnie tytuł rzeczywistego tajnego radcy, wrócił z Opola do Bytomia.

PLEBISCYT NA MAZOWSZU PRUSKIM.

Berlin, 3 marca (PAT). Prezydent Prus Wschodnich August Winnich oświadczył współpracownikowi »Vorwärts« na podstawie słów jednego z członków międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej, że na Mazowszu pruskim plebiscyt odbędzie się najpóźniej w lipcu lub sierpniu br. »Vorwärts« stwierdza przytem, że angielska załoga okupacyjna na Mazowszu pruskim zachowuje się zupełnie poprawnie i że widoki plebiscytu są tam dla Niemców bardzo pomyślne.

O RADĘ STANU W GDAŃSKU.

Gdańsk, 3 marca (PAT). Zapowiedziana na wczoraj narada z udziałem jeneralnego komisarza ententy Towera w sprawie utworzenia rady stanu w Gdańsku została odroczona do środy. W naradach tych wezmą udział naczelny burmistrz Sahm, naczelny dyrektor poczt, naczelny dyrektor ceł, prezydent sądu krajowego, prezydent polskiej pomorskiej dyrekcyi kolejowej Czarnowski i kilka innych osobistości.

ANGLICY KUPUJĄ SPICHRZE GDAŃSKIE.

Gdańsk, 3 marca (PAT). Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą, że pewne konsorcyum angielskie kupiło 4 wielkie spichrze nad Motławą za 3 i pół miliona marek.

ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZECIW ZARZĄDZENIU TOWERA.

Gdańsk, 3 marca (PAT). Prezydyum konferencyi związków zawodowych w Gdańsku zwróciło się do jen. komisarza Towera z pismem, w którem zaznacza, że rozporządzenie Towera, zwracające się przeciw strajkom, jest targnięciem się na prawo zrzeszenia. Robotnicy upatrują w interwencyi komisarza stronniczość, iż bierze on w ten sposób w obronę interesa pracodawców.

GROŹBA STRAJKU KOLEJARZY W CZECHACH.

Praga, 3 marca (PAT). »Pravo Lidu« donosi, że we wtorek odbyła się konferencya socyalistyczno-demokratycznych pracowników kolejowych, na której członek zgromadzenia narodowego Brodnicki oświadczył, że akcya rządu przeciw drożyźnie spełzła na niczem, wobec czego kolejarze muszą się domagać 200 procent dodatku drożyźnianego. Na wypadek odmówienia tego dodatku, musieliby kolejarze rozpocząć strajk jeneralny. Sekretarz związku niemieckich socyalistyczno-demokratycznych kolejarzy oświadczył, że niemieccy kolejarze solidaryzują się ze stanowiskiem czeskich towarzyszy.

POGŁOSKA O ZAMACHU W SERBII ZDEMENTOWANA.

Warszawa, 2 marca (Tel. wł.) Poseł Jugosławii w Wiedniu zawiadomił redakcye dzienników, że doniesienia telegraficzne o zamachu na ks. regenta i premiera serbskiego są zmyślone.

ARESZTOWANIE JENERAŁÓW W RYDZE.

Gdańsk, 2 marca (PAT). »Danziger Ztg.« donosi:

Z polecenia misyi angielskiej w Rydze aresztowano tam jenerałów: Judenicza, Glasenappa i Władimirowa. Jenerałowie ci jechali do Niemiec.

ERZBERGER NIE USTĘPUJE?

Poldhu, 3 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Rząd niemiecki zaprzecza, jakoby Erzberger miał ustąpić.

ROZRUCHY ROBOTNICZE W JAPONII.

Poldhu, 3 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

W Japonii wybuchły wielkie rozruchy robotnicze. Sytuacya ma być poważną.

— NOWE KSIĄŻKI:

Ferdynand H o e s i c k: Warszawa. Luźne kartki z przeszłości syreniego grodu. Poznań. Nakład księgarni św. Wojciecha.

Paweł S t a ś k o: Sabath życia. Powieść współczesna. Kraków. Nakładem Sz. Taffeta. 1920. Dwa tomy w jednym.

Janina W a l i c k a: Wierna Straż. (Z walk listopadowych). Z przedmową Michała Rokego. Lwów. 1919A.

Zofia L a s o c k a: Na skrzydłach pieśni. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 2 marca 1920.
Akcye Tow. handl. i przem.:

	oflar.	żąd.
Bank Przemysłowy	585'—	625'—
Transakcya		600'—
Polskie Tow. handl. II em.	420'—	460'—
Transakcya		440'—
Zieleniewski	1260'—	1300'—
„Górka" fabryka cementu	1300'—	1350'—
Transakcya	1310'—	1325'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	1875'—	1975'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	2100'—	2200'—
Waluty:		
Marki niemieckie a 100	240'—	250'—
Marki niemieckie a 1000	245'—	255'—
Ruble carskie po 100 rb.	245'—	255'—
Ruble carskie po 500 rb.	250'—	260'—
Transakcya	255'—	256'—
Dolary ameryk.	215'—	225'—
Lei rumuńskie	300'—	320'—
Berlin	235'—	245'—
Transakcya	242'—	239'—
Praga	235'—	245'—

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ z dnia 2 bm.: Renta majowa 95, austr. renta koronowa 91, renta lutowa 96, węg. renta koronowa 119.50, losy tureckie 2190, Pryorytety kolei południowej 1200. Anglobank 927, Bankverein 905, Bank kredytowy 2400, Zakład kredytowy 1030, Bank depozytowy 1019, Laenderbank 1060, Merkur 960, Unionbank 910, Bank obrotowy 960, Živnostenska 1685, Kolej północna 12500, Kolej lwowsko-czerniowiecka 1945, Koleje austryackie 3900, Kolej południowa 567, Alpiny 3560, Krupp 1620, Poldihuette 2815, Pragereisen 7500, Rima 3100, Skoda 2688, Zieleniewski —, Apollo 3950, Fanto 13.500, Galicyjskie Karpaty 9000, Galicya —, Schodnica —.

KURSA SZWAJCARSKIE. Zurych 2 marca: Dewiza Wiedeń 2.90 (2.80), Berlin i Praga 6.25 (6.25).

PODROŻENIE CHLEBA W PRADZE CZESKIEJ. Jak podają dzienniki, w najbliższych dniach ma nastąpić w Pradze wielka podwyżka cen chleba.

UMOWY WYMIENNE Z NIEMIECKĄ AUSTRYĄ I JUGOSŁAWIĄ. Organizacye kupieckie i firmy, utrzymujące stosunki z niemiecką Austryą i Jugosławią zechcą nadesłać wnioski w sprawie zawarcia nowych umów wymiennych z temi państwami w najkrótszym czasie do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, Długa 1.

KOLEJE AMERYKAŃSKIE WRACAJĄ W RĘCE PRYWATNE. (Tel.) Donoszą z Waszyngtonu, że Wilson podpisał ustawę o oddaniu kolei w posiadanie prywatne.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Bł. p.
SZYMON MAHNE
kupiec i obywatel miasta Krakowa
zmarł w Krakowie.
Pogrążona w smutku rodzina zaprasza wszystkich Przyjaciół i Znajomych na pogrzeb, który się odbędzie dnia 3 marca 1920 roku o godzinie 2 popołudniu z domu przedpogrzebowego na miejsce wiecznego spoczynku.

O sprawie nowego cennika.

Trudno wymagać od Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, by każdorazowo podawało do publicznej wiadomości istotne przyczyny drożyzny i za nią idących zwyżek cennikowych, do tego bowiem są inne czynniki powołane. Tu tylko zaznaczam, iż obecnie uregulowany został cennik d a w n y z 3 grudnia i że obecna regulacya nastąpiła po ś c i s ł e m zbadaniu cen targowych za towary surowe, zarówno przez Magistrat, jak i przez Izbę handlową i Radę aprowizacyjną; że przeto podrożenie potraw i napojów nie zależy od fantazyi przedsiębiorstw przetwórczych, lecz od konjunktur ogólno-ekonomicznych, na których regulacyę wspomniane przemysły gospodnie najmniejszego nie mają wpływu. O m o t y w a c h zaś zwyżek cen powinien Magistrat każdorazowo z urzędu zawiadamiać w c z a s publiczność. 1810

K r a k ó w, 2 marca 1920 r.
ST. WOŁKOWSKI
przełożony Stowarzyszenia przemysłowego gospodnio-szynkarskiego.

[illegible] w Krakowie, ul. [illegible]

[illegible]